Nr. 95. Należytość pocztową opłacono ustowa Lwów, środa 25. kwietnia 1923. Rok VI.

…NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
500 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Piastowcy przed zaprzedaniem się Chjenie.

Państwoburczy targ Piasta z Chjeną.

Tajemnicze targi o posady, — Rokowania bez końca. — Posiedzenie klubu Piasta. — Ostre wystąpienie Dąbskiego. — Witos-cunetator.

WARSZAWA, 23. 4. (tel. wł.). Targi o podział łupów pomiędzy chjeną a piastowcami w dalszym ciągu są okryte największą tajemnicą, z poza której przedostają się tylko drobne szczegóły co do posad rządowych, jakie pragnie otrzymać Piast i Chjena.

Samo

SFINALIZOWANIE WIĘKSZOŚCI NIE ZOSTAŁO JESZCZE DOKONANE.

Odgrywają tu rolę wahania lewego odłamu Piasta oraz opozycyjne stanowisko jednej z grup prawicy.

W tej chwili odbywa się

NARADA KLUBU PIASTA.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes klubu Witos.

Natychmiast po jego przemówieniu zabrał głos poseł Dąbski, który w bardzo ostrej formie wypowiedział się przeciw wytycznym poglądów p. Witosa.

Charakterystycznem jest, że

P. WITOS POSIEDZENIE DZISIEJSZE SYSTEMATYCZNIE ODKŁADAŁ,

mimo, iż do tego posiedzenia siłą rzeczy dojść musiało. Nawet dziś rano, kiedy miał się odbyć ostateczny już pojedynek słowny pomiędzy nim a p. Dąbskim, jeszcze je odłożył do wieczora.

Posiedzenie klubu Piasta, rozpoczęte dziś, potrwa prawdopodobnie przez cały dzień jutrzejszy.

Ugodowe oferty niemieckie.

Neutralność Niemiec w razie wojny polsko-rosyjskiej.

WIEDEŃ, 23. kwietnia. (Pat). „8 Uhr Blatt" donosi z Berlina: Rząd uważa sytuację za zmienioną wskutek mowy Curzona, i pragnie wyciągnąć z tego wnioski. Prawdopodobnem jest, że rząd niemiecki poruczy swemu ambasadorowi w Londynie poczynienie kroków, by stwierdzić, że rząd niemiecki podtrzymuje swą ofertę z grudnia i zależałoby mu na tem, aby nad tą ofertą odbyła się dyskusja.

Niemcy gotowe są zawrzeć pakt reński nie na lat 30, lecz na 99 lat. W pakcie tym uczestniczyłyby wszystkie państwa zainteresowane Renem.

Niemcy chcą zaproponować, iż zwiążą się zobowiązaniami pod warunkiem, iż będzie zachowana pełna suwerenność Niemiec. Nadto Niemcy chcą załatwić kwestję zabezpieczenia granic przez 90-letnią treuga Dei, przyczem oświadczają, — jak podaje dziennik — **gotowość zachowania neutralności w razie wojny rosyjsko-polskiej.**

Możliwość rokowań niemiecko-alianckich.

BERLIN, 23. kwietnia. (Pat). Wszyscy korespondenci pism berlińskich zajmują się ostatnią mową Lorda Curzona i stwierdzają, że skutkiem tej mowy rokowania między Niemcami a aljantami mogą być ułatwione.

Socjaliści szwajcarscy za udziałem w „wspólnocie pracy".

BERNO, 23. kwietnia. (Pat). Na wczorajszem zjeździe szwajcarskiej partji socjalistycznej uchwalono 150 głosami przeciw 23 wniosek zarządu, wedle którego partja godzi się na udział w międzynarodowej konferencji wspólnoty pracy, która to konferencja poprzedzi kongres socjalistyczny w Hamburgu. Nadto postanowiono wziąć udział w kongresie Hamburskim.

Antysocjalistyczne represje na Węgrzech.

BUDAPESZT, 23. kwietnia.. (AW). „Telegr. Compagnie" donosi, że rząd węgierski wydał ustawę, zakazującą w przyszłości ruchów strejkowych. W związku z tem mają organizacje zawodowe podlegać bardzo surowej kontroli policyjnej. Jak było do przewidzenia partja socjalistyczne zapowiadają ostrą kampanię przeciw temu projektowi.

Numerus clausus.

OPINJA UNIWERSYTETÓW.

Jak wiadomo, komisja oświatowa Sejmu postanowiła zwrócić się do wyższych uczelni z prośbą, aby rady poszczególnych wydziałów wypowiedziały swą opinję w sprawie endecko-piastowego wniosku Kiernika, pragnącego zaprowadzić procentową normę dla wszystkich mniejszości narodowych w państwie. Według tego projektu, procent danej mniejszości narodowej w danej uczelni nie może wynosić więcej, niż państwowy procent danej mniejszości w stosunku do ludności polskiej w kraju. W czwartek i piątek, podkomisja badała nadesłane przez uniwersytety i inne uczelnie materjały. Pokazało się, że w tych materjałach jest bardzo dużo niezmiernie cennych wskazówek co do istotnego charakteru pomysłów prof. Konopczyńskiego, Lutosławskiego i Kiernika. Teraz rozumiemy, dlaczego endecy w komisji oświatowej ustami ks. Lutosławskiego oświadczali, że należy nad tymi materjałami przejść bez ich zbadania do porządku dziennego.

Nadewszystko wyjaśnia się z wielu opinji uniwersyteckich, jak dalece mielismy rację my, reprezentanci socjalistyczni w komisji oświatowej, gdyśmy wielokrotnie oświadczali, że owe policyjne pomysły do niczego nie prowadzą. Stan rzeczy jest istotnie niemormalny, bo trudno nazwać normalnym stanem 46 proc. żydów na uniwersytecie lwowskim... lecz projektowany „lex Kiernik" niczego nie załatwia. Zagadnienie stoi tak: co przeszkadza dzieciom robotników, chłopów i pracującej inteligencji studjować w wyższych uczelniach? Dlaczego to w tak dużym procencie napływa młodzież żydowska? Naturalna odpowiedź tkwi w tem, iż warunki materjalne wogóle a pobyt w miastach w szczególności są bardzo ciężkie dla tych warstw. Z tej djagnozy wynika jedynie słuszna terapja (leczenie): należy przyjść z wydatną pomocą młodzieży niezamożnej i w ten sposób postawić ją w równe warunki rywalizacji z bardziej zamożnemi grupami ludności? Cóż więc tu ma załatwić policyjny § pożyczony z carskiego arsenału? Czy ułatwi bodaj jednemu synowi robotniczemu przedostanie się do wyższej uczelni? Poprostu ma na celu mącenie endeckie, sianie nienawiści wyznaniowej i etnicznej. Że nic z tego dobrego nie wyjdzie oprócz kompromitacji przed Europą, endeków o to głowa nie boli.

Cóż mówią uniwersytety?

Przedewszystkiem podnoszą wątpliwości formalne. Zasadnicza sprawa — czy „lex Kiernik" zgodne jest z Konstytucją, gwarantującą równość obywatelską? Znani prawnicy krakowscy wyrażają swe zdanie w tej sprawie zupełnie wyraźnie. Prof. Krzyżanowski oświadcza, że **„lex Kiernik", byłby naruszeniem Konstytucji.** Znany krakowski konserwatysta, prof. Jaworski, oświadcza, że „lex Kiernik" może stać się ustawą chyba **po zmianie Konstytucji.** Wydział prawniczy wileński powiada, że „lex Kiernik" jest sprzeczny z duchem Konstytucji i t. p.

Pozatem niektórzy profesorowie z Krakowa, stwierdzają sprzeczność z wersalskim traktatem o mniejszościach i dowodzą, że przeprowadzenie pomysłów endeckich może poprostu spowodować interwencję Ligi narodów.

Wreszcie w zakresie kwestji formalnych bardzo wielu profesorów i wydziałów zwraca uwagę, że istniejąca ustawa o szkołach akademickich daje możność przeprowadzenia tych ograniczeń wśród słuchaczy poszczególnych wydziałów, które będą potrzebne; takie ograniczenia już są w niektórych wypadkach; wobec tego „lex K." jest poprostu łamaniem autonomji uniwersyteckiej i narzucaniem ustaw uniwersytetom ze względów politycznych. Najwyraźniej o tem mówi wydział filozoficzny krakowski, który oświadcza: „Rada wydziału filozoficznego wyraża ubolewanie, iż zzewnątrz kół akademickich podejmowane są w celach wyłącznie politycznych usiłowania w kierunku wywierania wpływu na urządzenia i organizację tych szkół. Tendencje tego rodzaju są sprzeczne z ustrojem autonomicznym szkół akademickich, zagwarantowanych Konstytucją i szczególnie w państwie republikańskiem, są niedopuszczalne."

Krakowski senat uchwałą z 12 marca także daje ostrą odpowiedź endeckim intrygantom wprowadzającym swe dzikie pomysłu polityczne do spraw pedagogicznych: „Senat stwierdza, że inicjatywa zmiany art. 86. ustawy o szkołach akademickich wyszła od stronnictw politycznych a nie z łona uniwersytetów, lub innych szkół akademickich; stwierdza również, że przed wniesieniem tej ustawy do Sejmu w postaci wniosku poselskiego, nie uważano za właściwe porozumieć się z najwyższemi władzami akademickiemi i zasięgnąć ich zdania co do potrzeby proponowanej zmiany ustawy".

Nietylko jednakowoż te formalne strony kwestji interesują profesora. Rozważając kwestję z punktu widzenia ściśle pedagogicznego, profesorzy dochodzą również do ciekawych konkluzji:: filozofia krakowska (prof. Dziewoński) stwierdza, że nieraz „audytorja najlepszych profesorów stoją pustkami": jakiż jest cel ograniczeń? Wielu profesorów stwierdza, że zaprowadzenie normy narodowościowej doprowadzi tylko do nowych tarć na uniwersytetach (Dziewoński); grozi „ciężkiemi przejściami" (prof. Kalinowski z Warszawy), stworzy „nowe ognisko walk" w uczelniach i w państwie.

Obszernie zastanawia się nad pedagogicznym rezultatem projektowanego „lex Kiernik" Wydział Prawniczy Wileński, który stoi na stanowisku, że przyjmowanie na uniwersytet winno odbywać się wyłącznie z punktu widzenia kwalifikacji naukowych; inaczej zostałaby podkopana „ufność słuchaczy w moralną czystość władz uniwersyteckich".

Inni profesorowie stwierdzają, że „lex Kiernik" ogromnie utrudniłby promieniowanie kultury polskiej na żywioły niepolskie.

Pozatem wszystkiem profesorzy, jak wskazaliśmy wyżej, stwierdzają wielokrotnie, że centrum ciężkości całej sprawy tkwi w stosunkach materjalnych. Młodzież polska znajduje się w opłakanej sytuacji finansowej i jeśli się chce zaradzić obecnemu stanowi rzeczy, należy dopomóc tej młodzieży; żaden paragraf kagańcowy z „prowokacyjnym odcieniem" (prof. Zoll) do niczego nie doprowadzi i tylko chyba „ułatwi kwietyzm (prof. Estreicher) uprzywilejowanych grup".

Cóż na to wszystko zwolennicy prof. Konopczyńskiego i Kiernika? Wszystkim tym poważnym argumentom przeciwstawiają kontrargumenty, bardzo, powiedziałbym, lekkomyślnej natury. Krakowski Wydział lekarski prawi o „etyce" żydowskich lekarzy — ale jeśli Żydzi otworzą własny uniwersytet według traktatu o mniejszościach, etyka ich chyba się nie zmieni; lwowskie prawo argumentuje „zwycięstwem sjonizmu" wśród Żydów — ale jeśli Żydzi wyjadą studjować za granicę, lub do własnego uniwersytetu, od tego liczba sjonistycznej inteligencji się nie zmniejszy. Lwowska filozofja argumentuje „arogancją" żydowskich słuchaczy, zaś Wileński Wydział Sztuk Pięknych — szkodliwym wpływem Żydów na sztukę polską. Ale to są już rzeczy poprostu śmieszne wobec druzgocących argumentów przeciwnej strony. Widać jasno, jak część profesorów poddała się wpływowi demagogicznej kampanji endeckiej.

Pozatem należy zważyć, iż **„lex Kiernik" dotyczy nietylko Żydów,** lecz mniejszości narodowych wogóle. Z tego wynika, że n. p. Ukraińcy wołyńscy i wschodnio - galicyjscy mogą być przyjmowani do lwowskiej wszechnicy tylko według swego małego ogólno-państwowego procentu; tak samo Białorusini mogą być przyjęci na uniwersytet wileński tylko według swego drobnego procentu ogólno-państwowego. Przeważająca większość Ukraińców lub Białorusinów musi szukać sobie miejsca na uniwersytetach krakowskim, poznańskim i t. d. Słowem, te mniejszości narodowe znajdą się w zgoła wyjątkowem, niepomyślnem położeniu i odrazu odczują „lex Kiernik" jako wielką krzywdę, niemal jako prowokację. Czy autorom wniosku chodzi o rozjątrzenie także tych narodowości? „Lex Kiernik" stanie się poprostu sztandarem krzywdy, pod którym będą się zbierały zjednoczone mniejszości do walki wewnątrz państwa i antipolskiej agitacji za granicą.

Endekom chodzi o demagogję szowinistyczną, która ma ułatwić walkę z podstawami demokracji. Wszak „Przegląd Wszechpolski" zupełnie otwarcie dowodzi, że ze względu na mniejszości należy zmienić konstytucję; zaś p. Oksza-Grabowski w tym samym „Przeglądzie" wykpiwa demokrację wogóle i naszą marcową konstytucję w szczególności.

Realnie stronnictwom szczerze demokratycznym i ludowym może chodzić tylko o jedno: o rzeczywiste utorowanie drogi synom ludu do uniwersytetu. Tu tkwi istota zagadnienia. W materjalnych stosunkach należy szukać źródła nienormalnego stanu rzeczy i sposobu naprawy.

Opinje, nadesłane przez uniwersytet, raz jeszcze stwierdzają to niezbicie.

Kazimierz Czapiński.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (Pat). Odesłano w pierwszem czytaniu do komisji ustawę **o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych.** Dalej p. **Rymar** zdał sprawę z poprawki wniesionej przez senat do ustawy o przekazaniu gmachu poselskiego we Lwowie uniwersytetowi. Idzie o to, aby część bibljoteki b. Wydziału krajowego galicyjskiego przekazać bibljotece Sejmu i senatu. Komisja oświatowa przyjęła jednomyślnie tę poprawkę senatu. Izba przyjęła również tę poprawkę i uchwaliła ustawę.

Następnie przystąpiono do motywowania nagłości wniosku o rozbiórce soboru prawosławnego na pl. Saskim. Przemawiał p. **Srebrjanikow,** zaznaczając, że zniszczenie kościoła prawosławnego jedynie dla tego, że jest znakiem przeszłości nie jest słuszne, bo po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nie ma to znaczenia politycznego. Mowca wnosi o wezwanie rządu do wstrzymania się z wykonaniem rozbiórki Soboru.

Przeciw nagłości przemawiał p. **Langier.** Sobór prawosławny — mówił on — jest symbolem przemocy rosyjskiej nad duchem polskim i powinien był być dawno zburzony, tak jak naród francuski zburzył Bastyllę. Nagłość wniosku odrzucono, sam zaś wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie p. **Osiecki** motywował nagłość wniosku w sprawie Jaworzyny. Wniosek wzywa rząd, aby jak najrychlej dołożył starań, celem uzyskania u Rady ambasadorów decyzji, przyznającej Polsce Jaworzynę, oraz aby zaznaczył że dalszą zwłokę musiałaby Polska odczuć, jako bolesną, dla siebie krzywdę, która nie przyczyni się do pomyślnego ułożenia stosunków czesko-polskich. Nagłość wniosku i rezolucję przyjęto jednomyślnie, poczem marszałek zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 27. bm. o godz. 16-tej.

O nowe banki dewizowe.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (Pat). „Gazeta Warszawska" donosi: Dziś odbyła się u ministra skarbu konferencja w sprawie banków dewizowych. Postanowiono zwołać nową konferencję z przedstawicielami Związku banków ze wszystkich dzielnic, na której przedstawione i omówione będą warunki, pod którymi udzielane będą przywileje dewizowe nowym bankom wzgl. pozostawione tym instytucjom, które dotychczas z nich korzystają.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (Tel. wł): W ciągu ostatnich dni odbywały się w ministerstwie przem. i handlu, a w obecności przedstawiciela min. skarbu narady z delegacją wolnego miasta Gdańska.

Narady te tyczyły się spraw celnych, obrotu towarowego z zagranicą, oraz przystosowania gdańskiego ustawodawstwa i stawek w dziedzinie akcyz i monopolów do ustawodawstwa polskiego.

Delegacja gdańska wyjechała na kilka dni celem złożenia senatowi gdańskiemu sprawozdania z rokowań.

SPRAWA USUWANIA NAUCZYCIELI UKRAIŃSKICH.

WARSZAWA, 23. 4. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej referował p. Kozicki (klub ukraiński) wniosek posłów klubu ukraińskiego w sprawie powołania do pracy w ukraińskich szkołach nauczycieli narodowości ukraińskiej. Po dyskusji przyjęto wniosek pos. Langiera (Wyzwolenie), wzywający rząd do zbadania przyczyn usuwania nauczycieli narodowości ukraińskiej ze szkół powszechnych i do przedłożenia sejmowi odpowiednich wyjaśnień.

PODWYŻSZENIE CENY EMISYJNEJ BONÓW SKARBOWYCH.

WARSZAWA, 22. kwietnia. (Pat). Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż rozporządzenie ministra skarbu z dnia 1. kwietnia 1923 r. cena emisyjna 6 proc. bonów skarbowych serji 1 A) została z dniem dzisiejszym podniesiona do wysokości 8.000 marek za jeden złoty.

WYJAZD PREZYDENTA RZPLTEJ NA POMORZE.

WARSZAWA, 23. 4. (Pat.). „Kurjer Polski" donosi: Wczoraj o godz. 23 pociągiem specjalnym odjechał na Pomorze prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

WEYGAND NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI.

WARSZAWA, 23. 4. (Pat.). Pisma podają, że gen. Weygand, który miał towarzyszyć marsz. Fochowi w jego podróży do Polski, otrzymał w ostatniej chwili misję swego rządu udania się do Syrji.

ANGLICY ZWOLENNIKAMI ALKOHOLU.

LONDYN, 23. kwietnia. (Pat). Izba gmin odrzuciła 236 głosami przeciw 14 projekt ustawy o zakazie wyrobu napojów alkoholowych.

Rada Ligi Nar. odrzuca pretensje Litwy kowieńskiej.

GENEWA, 23. kwietnia. (Pat). Wczoraj odbyło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Nar. poświęcone sprawie polsko - litewskiej. Na wstępie omawiano sprawę wykonania uchwały Rady Ligi Nar. z 3. lutego w sprawie zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą Hymans wygłosił sprawozdanie, stwierdzające: prawidłowe wykonanie przez rząd polski uchwały Rady Ligi sprawie zniesienia strefy neutralnej oraz ostateczne załatwienie sporu polsko - litewskiego o wileńszczyznę, uchwałą konferencji ambasadorów z 15. marca. Galwanauskas wystąpił w gwałtownem przemówieniu przeciw raportowi Hymansa, protestując przeciw uchwale konferencji ambasadorów jako nieważnej i uznanej przez Litwę za bezprawną i gwałcącą suwerenność Litwy. Delegat Polski Askenazy stwierdził bezzasadność oskarżeń, również Hymans odparł poszczególne zarzuty litewskie. Rada Ligi przeszła do porządku dziennego nad protestem delegacji litewskiej i przyjęła jednomyślnie do wiadomości raport Hymansa. Galwanauskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego ogólnego Zgromadzenie Ligi Nar.

Jako drugą sprawę rozpatrywano wniosek litewski o odesłanie uchwały Rady Ligi Nar. z 3. lutego, dotyczącej zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą do międzynarodowego trybunału w Hadze. Hymans zaproponował odrzucenie wniosku litewskiego, Galwanauskas popierał z wielkiem uniesieniem wniosek litewski. Po replice Hymansa, Rada Ligi uchwaliła jednomyślnie odrzucić wniosek litewski. Galwanauskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego, ogólnego Zgromadzenia Ligi.

WYSTĄPIENIE KRASSINA PRZECIW TROCKIEMU.

MOSKWA, 23. kwietnia. (Pat). Na zjeździe partji komunistycznej po referacie Trockiego o stanie przemysłu w Rosji wywiązała się dyskusja. Krassin zastanawiał się nad ogólnem zniszczeniem kraju i nad sposobem jego odbudowy, przyczem polemizował z Trockim w sprawie metod dotyczących tworzenia kapitału zakładowego. Rosja, mówił Krassin, ma za zadanie nietylko odbudowę aparatu materjalnego i zniszczonych narzędzi pracy lecz uzyskanie kredytów na surowce i pozyskanie współpracy kapitałów zagranicznych wzamian za przyznanie koncesji.

Dwukrotne wystąpienie Krassina i silna opozycja przeciw polityce uprawianej przez rząd jako też poparcie Krassina przez znaczną liczbę uczestników zjazdu wywołało wielkie wrażenie.

Pamiętajcie o 1-szym Maja!

W. RAORT.

MENAŻERJA.

TRYPTYK ZOOLOGICZNY.

AKT I-szy: OSIOŁ. — SCENA I-sza.

ON — TEN TRZECI.

W dniu dzisiejszym Teatr Mały wystawia sztukę W. Raorta p. t.: „Menażerja". Szerokie sfery publiczności znają świetne pióro jednego z najwybitniejszych satyryków naszej doby, zrozumiałe jest tedy wielkie zainteresowanie, z jakiem publiczność lwowska oczekuje premiery. Dzięki uprzejmości autora drukujemy z użyczonego manuskryptu fragment aktu I., w którym błyskotliwość djalogu idzie w zawody z satyrycznem zacięciem i obserwacją psychologiczną. (ac).

ON: Nie mówmy o tem!... Powiedziałeś przedtem, że żona moja dostała spazmów kiedy ci mówiła o tej kolacji z chórzystką?...

TEN TRZECI: Twoja pani wiła się formalnie z bólu. Nie powinieneś tego robić mój drogi! Pani Hela kocha cię rzadką miłością kobiety wrażliwej i subtelnej i była wprost niepocieszona, gdy się dowiedziała, że przedkładasz towarzystwo jakiejś chórzystki nad jej... Takich kochających i uczciwych żon jak twoja, nie ma wiele na świecie!...

ON: Daję ci słowo, że wszystko to stało się tak jakoś przypadkowo i że po za kolacją, między mną a tą chórzystką nic nie było. To jakaś biedna inteligentna i biedna dziewczyna, która pracuje w chórze, aby coś zarobić dla licznej i zubożałej rodziny...

TEN TRZECI (parska śmiechem): I ty wierzysz w te starą bajeczkę?... (śmiech). Ty w to wierzysz?... Mało jest kobiet uczciwych na świecie, a chórzystki — to już całkiem nie ma o czem mówić!...

ON: Przepraszam cię. Sam znałem bardzo wiele uczciwych kobiet, pomimo wszelkich pozorów, każących się domyślać wręcz coś przeciwnego...

TEN TRZECI: Niema uczciwych kobiet, a jeżeli są, to ja takich nie znałem.

ON: A moja żona?...

TEN TRZECI: Et, to unikat!

ON: Jest więcej takich unikatów.

TEN TRZECI: A ja ci powiadam (bierze papierosa). Pozwolisz? (zapala). A ja ci powiadam, że dobór płciowy nie jest fikcją i właśnie ten dobór decyduje o wszystkiem. Są kobiety, które nie znajdują przez długi czas odpowiednika w doborze i dlatego siłą faktu pozostają uczciwemi, bo zazwyczaj są kobiety za leniwe, aby szukać zapomnienia w ramionach obojętnego im mężczyzny. Drugim ważnym powodem dla którego kobiety są często do czasu uczciwe, to jest brak sposobności.

Owe bujdy literackie, dopatrujące się w duszy kobiecej całej gamy nerwowej rozkoszy, kiedy narażone są na niebezpieczeństwo przyłapania w miejscu nieodpowiedniem na schadzkę, są zwyczajną fikcją fejletonową. Kobieta musi mieć do zdrady idealną sposobność i wtedy zdradza con amore.

Niema w gruncie rzeczy uczciwych kobiet! Jedną weźmiesz na przepych, drugą na siłę męską, trzecią na brutalność, czwartą na rozmarzenie i poetyczność, inną na upór, jeszcze inną na ozdobne mówienie lub zazdrość — ale fakt faktem, że każdą posiąść można, byle tylko trafić w sedno.

ON: A czy sądzisz, że nie zależy to przypadkiem od indywidualności mężczyzny?...

TEN TRZECI: Bez wątpienia.

ON: Więc dajmy na to, że ty mając do rozporządzenia wszystkie te poprzednio mi wymienione środki wiodące do uwiedzenia uczciwej kobiety, nie doznałbyś porażki, pomimo swej — przebacz mi słowa prawdy — typowej brzydoty i garbu?...

TEN TRZECI: Mój małpi pysk i garb wcale nie decydują o tem.

ON: Więc sądzisz, że naprzykład moja Hela, mogłaby mię z tobą zdradzić, gdyby odczuwała w tobie odpowiednika t. zw. doboru płciowego, lub miała ku temu sposobność, a ty dysponował poprzednio mi wymienionymi środkami, służącemi do uwiedzenia każdej kobiety.

TEN TRZECI: Et, co tu mówisz o twojej żonie! Ja się u niej nie liczę.

ON: Wiem o tem, ale powiedz mi tak szczerze, czy sądzisz, że moja żona np. mając do wyboru między mną a tobą, byłaby w stanie mnie zdradzić?...

TEN TRZECI: Powiem ci jeszcze jedno o czem zapomniałem napomknąć: Kobieta czasem też zdradza nie dla pieniędzy, nie dla urody czy walorów danego mężczyzny, nie z zazdrości, nie z miłości, nie z wrodzonych skłonności...

ON: Więc dlaczegoż u djabła?...

TEN TRZECI: Zdradza często, dlatego, iż nie wie dlaczego zdradza...

ON: Paradoksy mój kochany!

TEN TRZECI: O nie, mój kochany! Czasem też kobieta zdradza choćby i tak wykwintnego, bogatego i eleganckiego mężczyznę, jak ty, dla zwyczajnego kaprysu, ot tak od niechcenia. Niema zresztą tak uczciwej kobiety, którejby raz przecie jej cnota nie znudziła się...

ON: Więc sądzisz, że nie ma wyjątków?... Nie znałeś kobiet, które nie zdradzają?...

TEN TRZECI: O tak! Znałem jedną ale ta tylko nie zdradzała męża — jak mi opowiadał... — gdyż to bardzo źle wpływało na jej cerę.

ON: A przecież moja żona...

TEN TRZECI: Znowu wracasz do pani Heli!... Ależ twoja żona jest faktycznie unikatem i musi pozostać poza nawiasem naszej rozmowy. To święta kobieta!... Uczciwa, rozumna, piękna, dobra i czysta jak łza!... A kocha cię! Ach, jak ona cię kocha!... Ta kobieta nigdy nie zdobyłaby się na to, aby nas zdradzić...

ON: Jakto „nas"?...

TEN TRZECI: Znowu się zapomniałem! Wybacz, ale nie mogę się odzwyczaić od uważania twego domu za mój własny.

Nowiny z dnia.

Lwów, 24. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Wtorek o g. 7 „Tannhäuser“.
Środa o g. 7 „Orlę“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7 „Menażerja“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o g. 7 „Frasquita“.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek 24 o g. 7.30 „W masce“.
Środa 25 o g. 7.30 „Medea“.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6'15, odbędą się następujące wykłady:

We czwartek, 26. bm. „Z dziejów europejskiej kultury“ (od rewolucji francuskiej do czasu wielkiej wojny).

W piątek 27. bm. „Z dziejów europejskiej kultury“ Cz. II. (Czasy 1914—1923).

„MENAŻERJA“ RAORTA. Na dzisiejszą premierę tej interesującej sztuki prawie wszystkie bilety już zostały sprzedane. Drobną część pozostałych kasy dziś napewne w przeciągu kilku godzin sprzedadzą. Sztuka grana będzie przez kilka dni z rzędu. Reżyserja spoczywająca w wytrawnych rękach Dyr. Czarnowskiego, który gra główną rolę, oraz bardzo dobra obsada zezwalają wróżyć „Menażerji“ trwałego powodzenie na scenie Teatru Małego.

TRZECIA CZĘŚĆ CYKLU WAGNEROWSKIEGO a mianowicie „Lohengrin“, którego każde przedstawienie wypełnia doszczętnie widownię dane będzie we czwartek z pp. Flatówną, Green-Skazową, Prawdzicem, Cyganikiem, Zepothem, w głównych rolach.

„ŁABĘDZIE JEZIORO“. Prześliczny baśniowy balet czteroaktowy pod tym tytułem wystawia Teatr Wielki, z udziałem kilkudziesięciu osób. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

30-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. ROMERA. Dnia 21. b. m. uczcili uczniowie 30-lecie pracy naukowej prof. Eug. Romera uroczystem posiedzeniem „Kółka Geografów Uniw. Jana Kazimierza“. W krótkich lecz z głębi serca płynących słowach wyrazili hołd pracy nauczycielskiej i naukowej Jubilata dawni i obecni uczniowie, oraz przedstawiciel Polskiego Tow. Krajoznawczego prof. dr. Fuliński.

Uświetnił uroczystość H. Arctowski odczytem o pomiarach geotermicznych w polskich szybach naftowych, w którym obok znakomitych wyników naukowych przebijała nuta serdeczna pod adresem Jubilata, tak wielce zasłużonego dla skupienia sił naukowych polskich, na obczyźnie rozproszonych.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWOZACIĘŻNYCH WE LWOWIE. W ub. niedzielę w koszarach przy ul. Jabłonowskich odbyło się z paradą uroczyste zaprzysiężenie około 2.000 rekrutów z całej Wsch. Małopolski.

PRZYBYCIE GEN. LE RONDA DO LWOWA. Generał Le Rond, b. przewodniczący komisji plebiscytowej na G. Śląsku, w ub. niedzielę przybył wraz z małżonką do Lwowa. Na dworcu głównym zjawili się celem przywitania przybyłych gości: prezydent Neuman i przedstawiciele władz. Obecną była również kompania honorowa wraz z muzyką 19 pp. Gen. Le Rond zamieszkał we Lwowie w hotelu Krakowskim.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie odbędzie się we środę 20. bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali Kasyna i Koła lit.-art.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr. 0,414.060.

KURSY WALUT. Wczoraj płacono obce waluty podobnie jak w sobotę ub. tygodnia. Akcje przemysłowe i bankowe były poszukiwane i miały tendencję zwyżkową. W PKKP. wczoraj płacono: dolary 46.470, franki franc. 3.070, fr. szwajc. 8.415, f. sterl. 216.000 Mp. Liczni posiadacze dolarów w wielkiej ilości mieniali dolary, których nabyto tu około 30.000 sztuk.

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono: dolary od 45.250 do 46.500, dol. kanad. 45.250, marki niem. 1'70—1'80, leje rum. 210—220, liry 2.430, dynary 430, franki franc. 3.090, fr. belg. 2.615, fr. szwajc. 8.510, kor. czeskie 1.380, kor. austr. 0'68, f. sterl. 220.500 Mp. Wczoraj w Zurychu notowano markę polską 0.0115.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj płacono: pszenicę, za 100 kg. od 194.000 do 205.000, żyto 136.000—137.000, owies 140.000—145.000, fasolę mieszaną 103.000, mąkę żytnią 65 proc. 230.000—237.000, pszenną 70 proc. 334.000—350.000, kaszę hreczaną 182.500, siano, słodkie, prasowane 43.000 do 45.000 Mp.

Z PRZYGÓD MŁODOCIANEGO NARYBKU. 10-letni Józef Badach i 12-letni Wład. Nowakowski zapewne w celu poznania tajemnic miasta, zbiegli z Zakładu sierot przy drodze Kadeckiej.

3-letnia Marja Zagmarek, wraz z innemi dziećmi wyszła z domu przy placu Strzeleckim l. 3. i zabłąkała się aż na ulicę św. Mikołaja. Matka poszukując zaginioną znalazła ją w komisarjacie I-szej dzielnicy, gdzie dziecko ulokowano.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. M. Hubenberg zgłosił się w celu zaopatrzenia ze złamaną ręką. 13-letnia Salla R. uczenica, zjawiła się ze zranionem ramieniem, podając, iż ojciec chcąc ją ukarać, zranił ją nożem, który trzymał w ręce. — Parę osób zgłosiło się pokąsanych przez psy. Samuel Silber, po zaopatrzeniu podał, iż pokąsał go wściekły pies Kaiferowej, zamieszkałej w Rynku. Wymienionym udzielono pomocy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHORĄŻEGO W. P. POD LWOWEM. W ub. niedzielę po południu gościńcem między Rzęsną Polską a Brzuchowicami jechili motocyklem podporucznik Perepenko wraz z siedzącym w koszu chorążym Tadeuszem Szczepkowskim. Nadjechała fura, zaprzężona w jednego konia, który spłoszył się i potrącił dyszlem motocykl. Corąży Szczepkowski chciał wyskoczyć z motocyklu, który jednak skierowany na bok, wpadł do rowu. Wskutek upadku Szczepkowski poniósł śmierć na miejscu z powodu zmiażdżenia czaszki, zaś podpor. P. doznał wstrząsu nerwowego i usiłował sobie odebrać życie na widok śmierci kolegi. Obecni przy tym wypadku uniemożliwili ten desperacki zamiar, poczem podpor. Perepenkę przewieziono do szpitala. Na miejscu wypadku jawiła się komisja wojskowa, zaś delegowani oficerowie zawiadomili rodzinę tragicznie zmarłego chorążego.

KRWAWA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W piekarni, znajdującej się w budynku więziennym w Mokotowie pod Warszawą byli zajęci: Aleksander Nidenko, Antoni Dębich, Franciszek Nowicki, z zawodu piekarze i rzeźnik Stanisław Ryszkowski, skazani za bandytyzm na długoletnie więzienie. W ub. niedzielę aresztanci ci workami zadusili dozorcę Korowskiego i dobili uderzeniem siekiery, następnie siekierą zabili stojącego przed piekarnią wartownika Łapińskiego, zaciągnęli trupa do piekarni, zabrali jego karabin i przystawili drabinę do muru. W tej chwili nadbiegł wartownik Ruciński. Zbrodniarze trzema strzałami położyli go trupem, zabrali jego karabin i płaszcz, poczem szybko przesadzili mur i zbiegli. Strzały zaalarmowały straż więzienną, jednakowoż mimo natychmiastowego pościgu zbiegów nie ujęto.

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO O MORD OSOBNIKA. Hela P., licząca lat 13, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Bartosza Głowackiego, wróciła onegdaj z lekcji do domu o godzinie 10 wieczór. Dziewczyna zeznała rodzicom, iż pewien „pan“ około 30-letni na ulicy nawiązał z nią rozmowę, obdarzył czekoladą, a następnie wywabił na przechadzkę w pole. Gdy chciał ją zaprowadzić do lasu Kleparowskiego, dziewczyna oparła się jego namowom, przypominając sobie, iż w tym lesie przed kilku miesiącami zamordowano dziewczynę Jancię Jaźmińską. Powiadomiona o tem policja aresztowała tego „przyjaciela“ nieletnich dziewcząt, którym jest Kazimierz Wodziński, dezerter, karany za kradzieże. Policja przeprowadza obecnie śledztwo w kierunku ustalenia dalszych dowodów winy aresztowanego, — gdyż możliwem jest, że Wodziński jest właśnie mordercą owej J. Jaźmińskiej. Aresztowany nie przyznaje się jednak do tej zbrodni.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli ob. Baczyński Józef 10.000 Mkp., S. S. 22.988 Mkp.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

— PODZIĘKOWANIE. Podpisany Zarząd Koła miejscowego Związku Zaw. Prac. Kolej. Rzpltej Polskiej we Lwowie składa niniejszem tą drogą gorące i szczere podziękowanie zespołowi „Muzyki kolejowej“ i jego kapelmistrzowi, kol. Kohutowi za bezinteresowne i znakomite wykonanie utworów muzycznych, chórowi „Syrena“ i dyrygentowi, kol. Pleniowi za wysoce artystyczne i pełne poświęcenia przygotowanie w tak krótkim czasie produkcji wokalnych, WP. Połło za wykończenie wspaniałych haftów na sztandarze — oraz wszystkim tym, którzy czy to materjalnie czy też przez bezpośrednią współpracę pomogli i ułatwili Zarządowi ufondowanie sztandaru. Ponadto poczuwa się Zarząd do miłego obowiązku złożyć na tem miejscu wyrazy serdecznej podzięki wszystkim wogóle, którzy przez swe uczestnictwo w uroczystości odsłonięcia sztandaru przyczynili się do jej uświetnienia.

Zarząd Koła miejsc. Z. Z. K. we Lwowie

Osobliwości rejestracji wojskowej.

Z powodu odbywającej się obecnie we Lwowie rejestracji wojskowej dochodzą nas ustawiczne skargi na postępowanie różnych organów, które te czynności przeprowadzają.

Obowiązani do rejestracji mają się zgłaszać w porządku alfabetycznym. Wedle urzędowych ogłoszeń, kto nie zgłosi się w oznaczonym dniu z powodu uzasadnionych przeszkód, ma się zgłosić w dodatkowym terminie 5. maja.

Tymczasem już teraz każdego kto się nie zgłosił w oznaczonym dniu, sprowadza się przez policję, wielu bez żadnego powodu się aresztuje, dodatkowe wezwania doręcza się po terminie, w którym należało się stawić. Nakazuje się dodatkowe stawiennictwo, a komisja odprawia zgłaszających się z powrotem.

Temi bezmyślnymi zarządzeniami wywołuje się tylko zamieszanie i rozgoryczenie, bo nikt nie jest pewny, czy mimo kilkakrotnego chodzenia do komisji i niepotrzebnej straty czasu nie będzie następnego dnia aresztowany.

Możeby komenda miasta, która podobno swymi zarządzeniami wprowadza to zamieszanie i daje powód do słusznych skarg, zaczekała do 5. maja, bo dopiero po tym terminie, gdy już wszyscy będą mieli fizyczną możność stawiennictwa, można stosować przymus.

Dziwnym zbiegiem okoliczności szykany te trafiają głównie robotników, którzy mają także coś innego do roboty, a nie tylko wystawanie przed lokalem rejestracji. Przedewszystkiem same władze niech się stosują do swych zarządzeń, a dopiero potem wymagać tego od innych.

Sprawy partyjne.

* BILETY WSTĘPU NA PRZEDSTAWIENIE W DNIU 1. MAJA już są do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2, oraz w Sekretarjacie P. P. S. — Graną będzie komedja Kiedrzyńskiego „Czysty interes“.

* SEKCJA ZWIĄZKOWA KOMITETU MAJOWEGO, odbędzie swe posiedzenie, we środę, 25. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

Wzywa się wszystkie towarzyszki i wszystkich towarzyszy, którzy byli na posiedzeniu w środę ubiegłą, aby na tem posiedzeniu koniecznie się zjawili z osobami, które zobowiązali się ze sobą przyprowadzić.

Sekretarjat P. P. S.

* „WSPÓLNEJ NAUKI“ piąte zebranie, odbędzie się we wtorek, 24. b. m. o godz. 7-mej wieczorem.

Sekcja oświatowa P. P. S.

ŚRODKI ZARADCZE NA SPADEK MARKI.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (Tel wł.) Ministerstwo skarbu wydało szereg zarządzeń dla opanowania kursu dolara.

Uroczystość Związku kolejarzy lwow.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKOWEGO.

W niedzielę kolejarze lwowscy obchodzili uroczystość odsłonięcia pięknego sztandaru związkowego. Na czerwonem tle z jednej strony widnieją wspaniale wyhaftowane insygnia kolejowe z napisem: „Wolnym torem, w nowy świt“, a z drugiej widnieje napis: „W jedności siła“. Ślicznie rzeźbione drzewce z zakończeniem wypracowanem w metalu, wszystko to prawdziwie artystycznej roboty tow. Borowca, Nowosielskiego, Rudnickiego i Eberharta.

Sala Sokoła II. zapełniła się po brzegi, mnóstwem delegatów z prowincji i reprezentantów robotniczych Lwowa. Odsłonięcia sztandaru dokonał po krótkiem przemówieniu tow. Ursel, a tow. Stelmach i Eberhart jako chorążowie ujęli mocnemi dłońmi ten nowy proporzec związkowy.

Imieniem partji naszej przemówił tow. Szczyrek, poświęcając serdeczne wspomnienie tym wszystkim towarzyszom kolejarzom, którzy przez dziesiątki lat niezmordowanie i z nadludzkiem poświęceniem kładli podwaliny organizacji socjalistycznej i zawodowej, dziś tak potężnej i wielkiej. Życzeniem, aby nowy sztandar wiódł rzesze kolejarskie od zwycięstwa do zwycięstwa aż do rychłego zrealizowania wielkich haseł socjalizmu, zakończył mówca burzą oklasków nagrodzone przemówienie. Przemawiał następnie tow. Glazur z Krakowa, reprezentanci Kół prowincjonalnych i lwowskich organizacji robotniczych, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ.

Nastąpiła część artystyczna: p. Stachurowa doskonale deklamowała „Czegóż chcą oni?“ Sieroszewskiego, a Olech „Barykadę“ Tetmajera, poczem zespół artystyczny odegrał „W Dąbrowie Górniczej“ Zapolskiej. Na wyróżnienie zasługuje gra Kowalskiego, Stachurowej i Stasieńkówny. Podczas całej uroczystości przygrywała znakomita orkiestra kolejowa i śpiewał dobry, choć młody jeszcze chór kolejarzy. Miłą uroczystość zakończono odprowadzeniem sztandaru do lokalu Związku.

Bombą i pałką.

ZAMACH DYNAMITOWY NA REKTORA UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

W Krakowie przy ul. Studenckiej mieszka we własnym skromnym domku rektor uniwersytetu krakowskiego Natanson wraz z rodziną. Na dom ten urządzono zamach dynamitowy, który poczynił znaczne szkody w urządzeniu domu; w ludziach na szczęście ofiar nie było. Śledztwo policyjne nie zdołało ustalić sprawcy tego barbarzyńskiego zamachu, powszechna jednak jest opinja, że bombę podłożyła jakaś tajemna ręka z gniazda najczarniejszej reakcji, która graasuje i szerzy się po całej Polsce. Bomba, przeznaczona na rozszarpanie prof. Natansona, miała znaczenie nietylko lokalne. To miała być zemsta za to, że prof. Natanson nie zajął stanowiska wobec „numerus clausus“. Nie chciał jako rektor przechylać tej sprawy na tę lub ową stronę. Rozwojowcy, którzy uformowali się w Krakowie w „Związek czynnej obrony polskości“, nie mogli wybaczyć profesorowi jego bezstronności, chcieli, by wyraźnie oświadczył się za „numerus clausus“. „Głos narodu“ wyraźnie swego czasu nawoływał do czynu przeciw tym 32 profesorom uniwersytetu krakowskiego, którzy głosowali przeciw „numerus clausus“.

Wytwarzano nastroje bardzo bliskie okresowi grudniowemu, że przypomnimy choćby słowa gen. Hallera, który po wyborze śp. Narutowicza wyraził się był, że nie można ścierpieć tej zniewagi! (wyboru Narutowicza).

Z nastrojów rodzą się czyny.

Jak w Warszawie Narutowicz, tak w Krakowie miała paść ofiarą osoba najbardziej wysunięta, reprezentująca władzę uniwersytecką, jego rektor. Jak trafnie podnosi „Naprzód“,

„huk bomby ekrazytowej, podłożonej pod dom rektora uniwersytetu Jagiellońskiego — to akompanjament do akcji za numerus clausus, prowadzonej właśnie w sejmie przez profesora tegoż uniwersytetu, Konopczyńskiego“

We Lwowie odbył się wczoraj wiec „organizacji narodowych“ celem zaprotestowania przeciw dalszemu pobytowi uchodźców żydowskich we Lwowie i Małopolsce. W obecności senatora Thuliego, po kilku prowokacyjnych w stosunku do rządu przemówieniach, jeden z mówców — jak notuje „Słowo polskie“ — wezwał społeczeństwo do podjęcia rejestracji (?) uchodźców we Lwowie; zaznaczył przytem, że społeczeństwo **w legalny (?) sposób przystąpi masowo do ich wysiedlenia z obrębu Lwowa.** Za to miał ów mówca otrzymać „burzliwe oklaski“. Ani pan senator Thulie ani nikt inny przeciw temu anarchistycznemu wystąpieniu nie protestował.

Bomba krakowska czy wiec lwowski — to równorzędne, acz na razie różne w skutkach metody czarnych terorystów w Polsce.

Bezprawiem chcą łamać prawo. Amerykański prokurator generalny Daugherty w liście do pewnego stowarzyszenia adwokatów wypowiedział charakterystyczne słowa, które powinny wywołać opamiętanie i wśród anarchistów polskich:

„Naród musi wybrać dwie drogi: albo szanować uchwalone przez siebie prawo, albo zginąć w zamętach bezprawia. Wszystkie prawa — czy to niepodobające się mniejszości czy większości, dopóki nie są zniesione lub unieważnione, muszą być wypełniane zarówno przez biednego jak i bogatego wszędzie, gdzie rozciąga się władza sztandaru gwiaździstego“.

Żywioł reakcyjny od chwili przywrócenia niepodległości Polski prowadzi antipaństwową robotę w administracji, szkole, kościele, w wojsku, wszędzie, gdzie tylko dotrzeć może.

A każdorazowy rząd przypatruje się bierne nie tym aktom, tym czynnikom bezprawia, zamiast zmuszać do poszanowania prawaa.

Z sali sądowej.

PROCES KOMUNISTYCZNY WE LWOWIE.

Wedle aktu oskarżenia w Przemyślu powstała w ubiegłym roku organizacja komunistyczna, której zadaniem było w pierwszym rzędzie zorganizować młodzież przemyską, a następnie rozszerzyć organizację tę na całą Polskę. Jednym z najgorliwszych współdziałaczy był abiturjent gimn. Wilhelm Herchdörfer. Organizacja ta miała pozostawać w ścisłym związku z partją komunistyczną i wysyłać delegatów do władz partyjnych.

Organizacja przemyska otrzymywała z centrali warszawskiej mnóstwo pism agitacyjnych. Rozpowszechnianiem i rozwożeniem tych broszur zajmowała się absolwentka szkoły handl. Chaja Stein. W listopadzie ub. roku przytrzymała ją we Lwowie policja wraz z walizą pełną bibuły agitacyjnej

Aresztowani Herschdörfer i Steinówna stanęli wczoraj przed tut. trybunałem przysięgłych. Rozprawę prowadzi s. s. o. Angielski, oskarża prok. Landau, bronią adwokaci dr. Kibitz i dr. Hankiewicz.

Herschdörfer przyznaje się do tego, że jest komunistą i że w tym kierunku już od dłuższego czasu pracował. W całej akcji porozumiał się z komitetem warszawskim, który nawet wysłał doń specjalnego kurjera. Wzorem jego poprzedników z dawniejszych procesów komunistycznych starał się wygłosić na rozprawie referat na temat ideologji komunistycznej, ale nie pozwolił na to przewodniczący trybunału.

Przesłuchana Steinówna przeczy jakiejkolwiek winie. Przyznaje, że wprawdzie czytywała literaturę komunistyczną, a nawet była sekretarką komitetu wyborczego „piątki“ (lista komunistyczna), twierdzi jednak, że w pracach organizacji komunistycznych żadnego nie brała udziału, a krytyczną walizę otrzymała od jakiegoś nieznanego jej młodego mężczyzny, który jej się przedstawił jako Marcinowski. Mianowicie poznała się z nim, jadąc pociągiem z Przemyśla do Lwowa. Spędziła z nim we Lwowie cały dzień, a wieczorem powróciła do Przemyśla. Tu Marcinowski miał ją poprosić, aby mu przechowała walizkę i przywiozła nazajutrz do Lwowa, gdzie ją miał oczekiwać na peronie. Twierdzi, że zawartości tej walizy nie znała. Przybywszy następnie do Lwowa, nie mogła nigdzie odszukać Marcinowskiego. Udała się na ul. Grunwaldzką, gdzie wedle jego zapodania miał mieszkać i pod czas tych poszukiwań aresztował ją policjant Antoni Cichocki.

W postępowaniu dowodowem przesłuchano wczoraj świadka Józefa Majewskiego, szefa defenzywy przemyskiej. Świadek podaje szczegóły z inwiligacji działalności Herschdörfera i organizacji przemyskiej, nie dodając zresztą do materjału żadnych ciekawych momentów.

Dziś rozprawa zostanie ukończona i zapadnie wyrok.

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W KOSCIARNI. W poniedziałek 23 bm. wybuchł strejk w kościarni i fabryce farb Perlmuttera z powodu niewypłacenia robotnikom za miesiąc marzec wykazanego przez urząd statystyczny dodatku drożyźnianego, na który się w swoim czasie sami fabrykanci zgodzili. Pp. fabrykanci uważają, że robotnikom się już za dobrze dzieje, że dla robotników nie ma drożyzny, że zarobek 9000 mk. dziennie jest zupełnie dla nich wystarczający. Wobec takiej prowokacji robotnicy solidarnie stanęli do strejku. Sądzimy, że każdy uczciwy człowiek przyzna rację robotnikom. Tymczasem policja państwowa zamiast bronić robotników, wysługuje się kapitalistom i utrudnia robotnikom walkę, aresztując ich. Zwracamy się do komendy policji, aby raz położyła kres tej haniebnej roli organów policyjnych.

§ STREJK W FABRYCE KONSERW. W fabryce konserw Ruckera wybuchł strejk z powodu neuwzględnienia żądań robotników i wydalenia męża zaufania. Przy ostatniej regulacji płac robotnicy zgodzili się na niższy procent pod warunkiem, że nie będzie redukcji personalu; tymczasem p. Rucker nie poczuwa się do obowiązku dotrzymania zobowiązań, wobec tego robotnicy solidarnem wystąpieniem wykazali tym panom, że swoich mężów zaufania potrafią obronić przed samowolą fabrykantów. Dla ilustracji podajemy do wiadomości ogółu, że robotnicy w tej fabryce zarabiają 6.150 mk. dziennie, a kobiety 4.200 mk. Ciekawiśmy, czy p. Rucker wyżyłby z takiej płacy.

§ BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY Z PROWINCJI! Wobec tego, że we Lwowie przeprowadzaną jest akcja cennikowa, wzywa się wszystkich zamiejscowych malarzy i lakierników, aby aż do odwołania do Lwowa po pracę nie przyjeżdżali i nie narażali się na koszta.

Zw. Zaw. mal. i lakierników we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY CEGLARSCY! Od kilku tygodni, robotnicy ceglarscy we Lwowie, stoją w walce o poprawę bytu, na żądania nasze, właściciele cegielń nie dają odpowiedzi. Przestrzegamy robotników na prowincji przed przyjazdem do Lwowa. —§

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY Z PROWINCJI! Związek zawodowy pracowników fryzjerskich ostrzega pracowników fryzjerskich przed przybyciem do Lwowa ze względu na odbywającą się akcję cennikową.

Przy sposobności nadmieniamy, że firmy: Kurz przy ul. Ruskiej i Schildhorer przy ul. Zamarstynowskiej stoją w bojkocie i należy owe firmy omijać. 3—

Komunikaty.

× DO CZŁONKÓW SPÓŁ. TWA WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. W myśl uchwały walnego z gromadzenia z dnia 13 grudnia 1922, wysokość udziału wynosi 10.000 mk., który należy spłacić najdalej do końca b. r.

Rada Nadzorcza.

Kto jest p. senator Ludwik Hamerling.

Po wyborach zwróciła uwagę tajemnicza osoba senatora Hammerlinga, członka klubu P. S. L. „Piasta", który obecnie patronuje porozumieniu chjeńsko- piastowemu.

Już dnia 19. kwietnia 1920 r. pisał o nim bratni „Robotnik" w artykule p. t.: „Skandal wśród wychodźctwa amerykańskiego. Syn p. Paderewskiej narzędziem w rękach oszustów". W artykule tym powtórzono za prasą amerykańską dwie depesze z Nowego Jorku. Z depesz tych wynika, że sędzia najwyższego sądu w stanie New- Jork wydał rozkaz obłożenia aresztem majątku Ludwika Hammerlinga, b. prezesa „prasy obcojęzycznej w Stanach Zjednoczonych". Powodem tego rozkazu, była skarga pasierba p. Paderewskiego, Wacława Górskiego, w której Górski oskarża Hammerlinga, że uciekł do Europy, aby nie płacić wierzycielom swych zobowiązań, które wynoszą z górą 20. tys. dol. Pozatem p. Górski, jako prezes Polskiej Kompanji Eksportowej oskarża Hammerlinga o zdefraudowanie 39 tys. dolarów, złożonych przez Polaków amerykańskich, akcjonarjuszy tej Kompanji. Hammerling namówił Górskiego, aby ten został prezesem Poland Export Corporation i zapewniał G., że ta korporacja będzie dawała rocznie 100 tys. dol. dochodu,, z czego czwarta część miała przypaść G. Tymczasem, jak dowodził Górski, Hammerling zebrał -250 tys. dol. dla tej korporacji i machnął do Europy. Pan Górski został na lodzie. Firma „Poland Exp. Corp." reklamowała siebie zapomocą nazwiska p. Paderewskiego.

Wedle bliższych informacji p. Louis, (takie imię nosił Hammerling w Ameryce), Hammerling urodził się w r. 1870 w Darachowie, w b. Galicji, w rodzinie żydowskiej, i jako mały chłopiec emigrował do Ameryki, gdzie z biegiem lat dorobił się znacznego majątku, i został prezesem stowarzyszenia prasy obcojęzycznej, obejmującego z górą 700 pism.

P. Louis Hammerling zamerykanizował się, przyjął obywatelstwo St. Zjedn. do polskości się nigdy nie przyznawał, po polsku mówić nie umiał. Poślubił według rytuału żydowskiego niejaką p. Szachterównę, z którą rozwiódł się w r. 1914. W rok później p. Hammerling wychrzcił się i poślubił katoliczkę i Polkę p. B.

Długoletni swój pobyt w Ameryce p. Hammerling przerwał n akilka tygodni w 1911 roku kiedy przyjechał do Galicji i kupił majątek Brody, koło Kalwarji.

Podczas wojny, zanim St. Zjednoczone wzięły w niej czynny udział, p. Hammerling, jako prezes „American Association of Foreign Language News-papers" był inicjatorem oświadczenia wydrukowanego w kilku setkach pism.

Oświadczenie to zawierało wezwanie do obywateli amerykańskich, aby przeszkodzili wyrobom amunicji do celów wojny. Upozorowane to było względami humanitarnymi, ale godziło w państwa koalicyjne, które kupowały broń i amunicję w Ameryce, podczas gdy Niemcy z powodu blokady nie mogły liczyć na amunicję amerykańską. Za umieszczenie tego oświadczenia, popierającego akcję niemiecką, p. Hammerling w r. 1918, był pociągnięty do odpowiedzialności przed komisją senatu St. Zjednoczonych. P. Hammerlingowi zarzucono również sfałszowanie metryki, podał on bowiem, że urodził się na wyspach Hawajskich, aby uzyskać dokumenty amerykańskie.

Sytuacja stawała się niemiła dla p. Hammerlinga. Wojna europejska się już skończyła. Polska odzyskała niepodległość i p. H. postanowił przyjechać na stałe do Polski.

W r. 1919 wrócił do Europy i przebywał w otoczeniu pp. Paderewskich. Wtedy to, wskutek afery firmy „Górski i Ska" pos. Krężel i inni z klubu poselskiego PSL. Piasta interpelowali w sejmie ustawodawczym w sprawie p. H.

W 1920 r. p. H. udało się przybyć do Polski, chociaż min. spr. zagr. uważał go za „niepożądanego obcokrajowca". P. H., rozporządzając olbrzymim majątkiem, zajął się działalnością „filantropijną", no i został senatorem z ramienia P. S. L. Piasta...

Jak widzimy ma ósemka swego senatora Pitzele- Orlińskiego, mają też ludowcy swego Hammerlinga.

O odmłodzenie zarządów gminnych.

Zarządy gmin wiejskich i miejskich w Małopolsce, pochodzą jeszcze z czasów przedwojennych, bądź z powodu wymarcia zastąpiono je mianowanymi komisarzami rządowymi i radami przybocznymi. Ten anormalny stan wymaga natychmiastowej zmiany.

Sprawą tą, zaczęła się już zajmować sejmowa komisja administracyjna.

W czwartek rozpatrywano na niej wniosek pos.: Bryla i Pawłowskiego w sprawie przeprowadzenia wyborów do Rad Gminnych w Małopolsce i zmian w ordynacji wyborczej (ref. p. Ostrowski), oraz wniosek tow. dr. Marka w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Rad Miejskich w Małopolsce (ref. tow. dr. Pragier.).

Piastowcy w wnioskach swych próbowali przemycić „w formie tymczasowej", do polskiego ustawodawstwa samorządowego zasadę kurjalności, i w tym duchu przedłożyli wniosek, pozostawiający w mocy dotychczasowy system kurjalny, wprowadzony w Małopolsce przez ustawodawstwo austrjackie, domagali się tylko utworzenia nowej kurji powszechnej dla ludności nieopodatkowanej. Wniosek Piastowców, jak się należało spodziewać, spotkał żywy oddźwięk na prawicy, która przez usta mowców swoich, p. Kozłowskiego i Prószyńskiego poszła nawet tak daleko, że zaczęła nawet kwestjonować samą zasadę równości prawa wyborczego także i w zastosowaniu do wyborów sejmowych.

Stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskom Piastowców p. Putek (Wyzwolenie).

Tow. dr. Pragier, w dłuższem przemówieniu umotywował stanowisko P. P. S. w powyższej sprawie. Wnioski, zmierzające do utrwalenia zasady kurjalności wyborów, pokrywane pozorem zachowania politycznego stanu posiadania ludności polskiej, zdążają w rzeczywistości do uprzywilejowania obszarników i zamożniejszych włościan, bez względu na ich narodowość.

Uprzywilejowanie własności stanowi też w istocie rdzeń samych wniosków, a frazeologja nacjonalistyczna jest jedynie dorobiona dla ich łatwiejszego przeprowadzenia. Tow. dr. Pragier oświadczył, że próba utrwalenia systemu kurjalnego w ustawodawstwie samorządowem, nawet choćby w formie „tymczasowej reformy" będzie przez PPS. uważana za usiłowanie stworzenia precedensu w tej doniosłej sprawie. Dlatego też PPS. z całą siłą próbie się tej przeciwstawi i nie dopuści do przeforsowania reakcyjnego wniosku.

W tym duchu przemawiał również tow. dr. Marek, podnosząc, iż projekt p. Pawłowskiego sprzeciwia się Konstytucji, dzieli państwo na dwie kategorje: Kongresówkę i Poznańskie, które mają 5 przymiotnikowe prawo głosowania w gminach wiejskich i miejskich, i Małopolskę, która jęczy pod starym z czasów zaborczych systemem kurjalnym. Stanowisko p. Prószyńskiego, który pragnie nawet utrzymać dotychczasowy stan bezprawia w Małopolsce, t. j. komisarzy rządowych w Małopolsce Wsch. dlatego, że są Polakami, nie da się również pogodzić z Konstytucją i zagwarantowanemi prawami mniejszości narodowych, które również muszą być dopuszczone do samorządu, jako jedynej platformy porozumienia się.

Okazało się, że Piast opuszczony nawet przez chadeków, znalazł się tylko w towarzystwie Zw. Nar., Piastowcy przychylili się do wniosku p. dr. Putka, domagającego się opracowania przez podkomisję tymczasowej ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich w Małopolsce, bez brania za podstawę wniosku Piastowców.

Wywóz z Małopolski.

W lutym wydała Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, świadectwa pochodzenia na wywożone — głównie do Francji — artykuły w następujących ilościach:

Materjały drzewne 101 wagonów, Parafina 2 wagony, benzyna 2 cysterny, zioła lecznicze 30,000 klg.

Wartość towarów, zaopatrzonych w świadectwo pochodzenia na eksport do Francji wydane w lutym b. r. wynosi 1,424 dol. ameryk. 24.901 franków belgijskich, 305.322 franków fr. i 87,369.568 mk. polsk.

Urwie się graczom polskim w Sopotach.

Władze polskie zaprowadziły ścisłą kontrolę nad uczestniczącymi w domu gry w Sopotach obywatelami polskimi. — Zbierane będą nazwiska graczy i rozciągnięty zostanie dozór nad tem, ile który z nich przegra. Po powrocie do kraju wszczęte zostaną u podejrzanych i zapisanych osób dochodzenia, jaką drogą zdołały przewieźć do Gdańska pieniądze, przewyższające określoną normę i pozostawione w domu gry. Urzędnicy i wojskowi uczestniczący w domu gry chociażby tylko dla przyglądania się, o ile nie mają osobnego na to pozwolenia, zwolnieni będą ze służby i degradowani.

Ze sportu.

LECHIA — POGOŃ 0:6 (0:2). Zawody o mistrzostwo kl. A. Gra interesująca przy znacznej przewadze Pogoni. W pierwszej połowie gry strzela Kuchar 2 bramki. Lechia mimo iż gra z wiatrem nie może się zrewanżować. Po zmianie pól zdobywa Kuchar jeszcze 2 bramki dla swych barw, również i Bacz w tem pierwszą z karnego

W. Lechii najlepsi byli obrońcy. Atak słaby.

Z Pogoni szczególnie wyróżnili się: Kuchar i Schneider. — Rogów 7:2 dla Pogoni. — Sędzia bardzo dobry.

CZARNI — HASMONEA 2:1 (0:0) o mistrzostwo klasy A. Sędziował p. kpt. Engel.

STANISŁAWÓW: REWERA — POLONIA (Przemyśl) 2:2 o mistrzostwo. Sędziował p. Fischer.

CZARNI II. — LECHIA II. 5:0 (2:0) o mistrzostwo kl. B. Tylko wiatrowi ma Lechia do zawdzięczenia, że wynik nie był dwucyfrowy. Sędziował p. Usarz.

JUTRZENKA — SPARTA 3:0 (0:0) o mistrzostwo kl. B.

POGOŃ II. — BIALI 5:1 (3:0) o mistrzostwo kl. B. Sędziował p. Schargel.

A. Z. S. — STRZELEC 5:2 (2:1). Drużyna Strzelca złożona z młodych graczy, z każdym matchem się poprawia. Miała przeciw sobie przeciwnika fizycznie znacznie silniejszego, mimo to wytrzymała tempo i grała ładnie, kombinacyjnie. Kierownictwo sportowe Strzelca dobrze postępuje, że stara się o rozgrywki z silniejszymi drużynami, gdyż przez to drużyna się wyrabia. Sędziował p. Zbożil.

POGOŃ III. — KORP. KADETÓW 3:1 (1:0)

CZARNI V. — LECHIA IV. 5:0 (2:0).

POGOŃ IV. — BIALI II. 4:0 (0:0).

AMATORZY — D. S. K 2:0 (0:0).

SIŁA — JUTRZENKA jun. 2:1 (0:0)

KRAKÓW: WISŁA — STURM 4:0 (0:0).

MAKKABI — CRACOVIA II. 2:1 (1:1).

BIELSKO: CRACOVIA — B. B. S. V. 3:0 (1 : 0).

WARSZAWA: POLONIA — JUTRZENKA (Kraków) 1:1 (1:0).

Sprawy partyjne.

* ESPERANTA Komitet organizacyjny odbędzie swe posiedzenie w środę 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Tow.: Pomykała, Hewak, Karmelita i Heliński przybyć powinni obowiązkowo.

Ujęcie złodzieji kolejowych.

Stryj w kwietniu.

Od pewnego czasu na linji kolejowej Stryj-Drohobycz okradano pociągi towarowe.

Nie dawno skradziono kilka worków mąki i cukru. Innym razem świnię, ciele, zaś w Gajach wyżnych skradziono z kotła większą ilość nafty. Policja Drohobycka nie namyślając się długo, powiedziała sobie: skradziono z pociągu, to kolejarze pokradli". I dalejże robić rewizje u konduktorów w Stryju, a nie znalazłszy niczego rzuca się cień podejrzenia na Bogu ducha winnych.

Aż tu przed kilkunastu dniami złodzieje zaczęli w nocy deski zrzucać z pociągu. Zgłosił to konduktor w Drohobyczu, co przyjęła policja na stacji do wiadomości, ale nie wyruszyła na miejsce kradzieży. Urzędnik kolejowy w Drohobyczu zatelefonował więc do Gajów wyżnych o tym fakcie, a będący w służbie telegrafista p. Błażejowski, dwudziestokilkuletni młodzieniec wybrał się z połamaną strzelbą dla postrachu na miejsce kradzieży, gdzie rzeczywiście deski znoszono.

Z okrzykiem stój, bo strzelam rzucił się naprzód ku jednemu. „Ręce do góry“ krzyknął, co też złodziej uczynił. Złodziejowi kazał iść naprzód do stacji Gaje wyżne i tu na miejscu przytrzymany wszystkich swoich spólników wydał. Policja mając już nazwiska zarządziła rewizję w Bolechowcach i w Gajach i znalazła mąkę, cukier i wiele innych rzeczy. Okazało się, że między złodziejami są bogaci gospodarze. Od tego czasu ustały kradzieże, a dalsze śledztwo w toku.

Dzięki więc telegrafiście wykryto złodziei, a dyrekcja kolejowa pokryje sobie straty na bogatych złodziejach. Spodziewać się należy, że p. Błażejowski zostanie przez dyrekcję należycie wynagrodzony za narażenie swego życia w obronie mienia nie swego.

Zjazd w sprawie badania okresu lodowcowego w Polsce.

W Warszawie odbył się zjazd geologów i przyrodników z dziedzin pokrewnych (botaników, zoologów, mineralogów, gleboznawców i archeologów) w sprawie dotychczasowych wyników nad badaniami okresu dyluwialnego czyli lodowcowego w Polsce.

W okresie lodowcowym, to jest dziesiątki tysięcy lat temu, jak badania wykazały, znaczna czna część ziem Polski była pokryta lodowcami, który pozostawiły po sobie materjał skalny, otulający płaszczem te ziemie. Badania nad zlodowaceniami w Polsce mają nie tylko znaczenie teoretyczno-naukowe, ale i bardzo doniosłą wartość praktyczną dla rolnictwa, leśnictwa, przemysłu komunikacji i innych.

Referaty i dyskusja oświetlały te niezwykle ciekawe zagadnienia z wielu stron i wykazały — jak pisze „Kurjer warsz.“ względne przodownictwo w tej dziedzinie nauki polskiej w Europie. Duszą zjazdu był prof. dr. Limanowski (syn tow. Bol. Limanowskiego).

Ze Lwowa w zjeździe brali udział prof. Arctowski, Siemiradzki i Łomnicki,

Rezultaty zjazdu mają się ukazać w specjalnie przygotowanej księdze zjazdu.

Kronika samborska.

Źle się dzieje w tu. policji państwowej, która chce zapomocą bicia aresztowanych wymóc poważanie dla swego autorytetu.

Wśród członków policji państw. jest dużo takich, co byli policjantami austrjackimi i podobnych eksperymentów na nich być może próbowano, i za to mszczą się na każdym aresztowanym tak, że krzyki bitych po całym Samborze głośnem echem się roznoszą.

Możeby władze kompetentne zechciały zbadać sprawę pobitych w dniu 13 bm., a między nimi Józefa Duszyla.

Z NIEDOLI MAŁOROLNYCH.

Wybory się skończyły; p. Witos swoim programem pozyskał większość głosów chłopskich. Chłopi chcieli mieć swych reprezentantów w sejmie dla obrony. A jak się przedstawia ta obrona, to małorolni chłopi z Uherec Zapłotyńskich pow. Sambor już na swej skórze odczuwają. Jest tam właściciel dóbr p. Smalawski Wiktor, który z pradziadów zaprawiony w przywileje szlacheckie sądzi, że i dzisiaj musi istnieć władzca i niewolnik. Dla małorolnych, którzy nie posiadają łąki na wypaszenie krowy, Jaśnie Wielmożny p. Smalawski jest w tym wypadku dobrodziejem i wspaniałomyślnie pozwala paść na swej łące za skromnem wynagrodzeniem, bo za pracę 200 dni w roku, a jeśli masz pieniądze, to sprzeda 1 morg tej łąki za 8 miljonów mkp.

O cześć wam panowie magnaci, łupcie skórę a przyśpieszycie uświadomienie tych najbiedniejszych i najmniej uświadomionych.

Rolnik.

Apel do Dyrekcji kolej. we Lwowie.

Od listopada z. r. konduktorzy pociągów towarowych, stacjonowani w Przemyślu i w Stryju, wnoszą zażalenia do dyrekcji na piśmie bądź to przez stacje, lub przez sekcję konduktorską Z. Z. K., wreszcie przez zbiorowe podpisy na „czystość“ w barakach w Samborze, w ich miejscu odpoczynku. Oczekiwać należało, że na takie masowe prośby i notatki w „Dzienniku Ludowym“ referent danej sprawy [illegible] uzna słuszne żądanie i sprawę załatwić. Tymczasem zarządozono wprawdzie pewne udoskonalenia, — ale na tem koniec. Widząc więc, że referent jest głuchy, zwracamy się ponownie do dyrekcji z prośbą o zarządzenie, aby pod każdy koc do nakrycia dodano po 1 prześcieradle, jak to się dzieje u ludzi cywilizowanych. Ponieważ obecnie wstręt bierze kłaść się pod koc, kto się nim przykryje, wstaje w bieliźnie czarnej jak u kominiarza. Również ponownie prosimy o danie stołków koło łóżek na złożenie torb i rzeczy, a to na to, aby szczury i myszy na ziemi torb nie niszczyły, a ubrania aby do ludzi wyglądały, a nie aby zupełnie zmięte były przez to, że obecnie składa się je pod poduszką. Wierzymy mocno, że chrześcijański związek konduktorów jest przeciw temu, aby prześcieradła dodać, uważając, że jest to kara doczesna na ziemi za grzechy, ale my znów nie należący do „chrześcijan“, chcemy żyć i spać po ludzku. Gdyby zaś referent tej sprawy chciał w dyrekcję wmówić, że to wszystko niepotrzebne, prosimy w tym wypadku dyrekcję, aby nam go dała na jedną noc do takiego łóżka, a mamy pewność, że za kilka dni prześcieradło znalazłoby się.

Konduktorzy z Z. Z. K.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.